

**„Historia mojej małej Ojczyzny. Wspomnienia o żołnierzach
SZP-ZWZ-AK Inspektoratu Zamość oraz ich powojenne losy”**

**WACŁAW KULIŃSKI- bohaterski partyzant
oddziału AK „Corda” z Puszczy Solskiej**

Pracę przygotowali: Aleksandra Adamowicz klasa Ig
Paweł Kurzyna klasa Ig
ZSO- LO im. ONZ w Biłgoraju

Rozdział 1. Wstęp

Po zapoznaniu się z regulaminem konkursu „Historia mojej małej Ojczyzny. Wspomnienia o żołnierzach SZP-ZWZ-AK Inspektoratu Zamość oraz ich powojenne losy” długo zastanawialiśmy się kogo wybrać bohaterem naszej pracy. Z uwagi na fakt, iż na terenie naszego regionu w okresie II wojny światowej działało aktywnie wiele żołnierskich oddziałów wybór bohatera nie był łatwą decyzją.

Nasza „mała ojczyzna”, Ziemia Biłgorajska, była podczas II wojny światowej tragicznie doświadczona. Już 11 września 1939r. miasto Biłgoraj zostało podpalone przez dywersantów niemieckich, na czele których stał cieszący się nieposzlakowaną opinią, miejscowy nadleśniczy-Ryszard Muller. Zniszczenia miasta dopełniły bombardowania hitlerowskiej Luftwaffe, które miały miejsce 8 i 14 września 1939r. Biłgoraj, w którym dominowały drewniane zabudowania, płonął jak pochodnia. Spłonęło ponad 1,5 tys. budynków. 16 września 1939r. oddziały „Armii Kraków” stoczyły zwycięską bitwę o Biłgoraj

z wojskami niemieckimi. Zacięte walki toczyli żołnierze września 1939 roku, pod Banachami, Solą, Księżpolem, we Frampolu, Tarnogrodzie, pod Podsośniną Łukowską, Dereźnią, Majdanem Starym, Aleksandrowem. 2 października 1939r. kapitulowała pod Momotami Górnymi Grupa Operacyjna pułkownika Tadeusza Zieleniewskiego, przed wojskami sowieckimi, które na mocy paktu Ribbentrop- Mołotow 17 września 1939r. przekroczyły wschodnią granicę Polski. To właśnie w okolicy Momotów Górnych miała miejsce przedostania bitwa kampanii wrześniowej, jaką stoczyła grupa płk Tadeusza Zieleniewskiego.¹ Tylko żołnierze generała Franciszka Kleeberga, pod Kockiem bronili się trzy dni dłużej. Sowietci wzięli do niewoli wszystkich oficerów, wywożąc ich do obozów jenieckich na terytorium ZSRR. 15 września 1939r. wojska niemieckie zastrzeliły proboszcza parafii Huta Krzeszowska księdza Antoniego Czamarskiego. Postępujący terror hitlerowski szybko doprowadził do powstania podziemnych organizacji. W końcu 1939r. nie było praktycznie już ani jednej gminy, czy większej miejscowości, gdzie nie byłoby konspiracyjnej organizacji. Zbierano bron i amunicję pozostałą na miejscu wrześniowych bitew i potyczek, tworzone komórki organizacyjne, które kreowały programy odzyskania niepodległości. Jesienią 1939r. władzę na Zamojszczyźnie przejęła niemiecka administracja cywilna, będąca aparatem wykonawczym Generalnego Gubernatorstwa. Wspomagały ją oddziały SS i policja. Nasycenie obszaru Zamojszczyzny, w tym Ziemi Biłgorajskiej, licznymi grupami policyjnymi, pomocniczymi i wojskowymi było olbrzymie.² Siły te miały różne zadania: prewencyjne, odwetowe, represyjne,

¹ Tomasz Bordzań „Grupa Operacyjna pułkownika Zieleniewskiego. Powstanie i działania bojowe we wrześniu 1939” Biłgoraj 2004 s. 103- 122

² Jan Grygiel „Związek Walki Zbrojnej. Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939- 1944” PWN Warszawa 1985 s.8

³ Zygmunt Klukowski „Zamojszczyzna 1918-1943” s. 232 Tom I

egzekwowanie kontyngentów. Niemcy grabili płody rolne, zboże, mięso, tłuszcze, buraki cukrowe, tytoń. Rekwirovano wyroby miejscowych tartaków, fabryk mebli, gorzelni, a same zakłady pracy przestawiano na produkcję wojskową. Z Goraja znany jest przypadek kobiety, która przyciskając do piersi bochen chleba, którego nie chciała oddać Niemcom, została zastrzelona i pochowana z bochnem zakrwawionego chleba.³ W 1940r. aresztowano i zesłano do obozów w Sachsenhausen, Buchenwaldzie, Oświęcimiu, setki nauczycieli i przedstawicieli inteligencji. Była to część sławetnej akcji AB, mającej na celu „oczyszczanie i likwidację elementów i przedstawicieli inteligencji” narodu. Miejscowych księży Jana Samoleja i Józefa Chmielewskiego wywieziono do obozu w Dachau, gdzie zginęli.⁴ Równolegle przeprowadzano eksterminację Żydów, która trwała do połowy 1942r. Żydów wywożono głównie do obozu w Bełżcu, gdzie stracono ok. 600tys. ludzi tej narodowości. W kilku transportach wywieziono Żydów frampolskich, gorajskich, tarnogrodzkich, józefowskich.

Od 27 listopada 1942r. aż do połowy 1943r. Niemcy prowadzili akcję wysiedleńczo- osadniczą na Zamojszczyźnie. Dowódca SS i policji Odilo Globocnik oraz Heinrich Himmler chcieli utworzyć tutaj niemiecki pas osadniczy. Sprowadzono osadników niemieckich

z Besarabii i Jugosławii, a także Ukraińców. Tragiczny los spotkał 35 tysięcy dzieci Zamojszczyzny odebranych od swoich rodziców i osadzonych w obozach przejściowych

w Zamościu i Zwierzyńcu, skąd wywożono ich do ośrodków germanizacji w III Rzeszy. Wiele tych dzieci uratowali polscy kolejarze. Fakt ten upamiętnia pamiątkowa tablica na dworcu w Lublinie. Szczyt akcji wysiedleńczej przypadł na okres od 15 czerwca do 15 lipca 1943r., kiedy wywieziono z powiatu biłgorajskiego 45 tysięcy osób ze 171 wsi.⁵ Nocą otaczano wsie, spędzano całą ludność w jedno miejsce i tam mordowano.

Po spędzeniu ludności rozpoczynano selekcję. Wyselekcjonowane dzieci o cechach nordyckich wywożono pociągami do III Rzeszy.

Już w końcu 1939r. powstały pierwsze komórki Służby Zwycięstwu Polski, które zostały przekształcone w Związek Walki Zbrojnej, a od 12 lutego 1942r. w Armię Krajową- największą siłę zbrojną polskiego ruchu oporu. Miejscowe, Oddziały Dywersji Bojowej AK przy wsparciu oddziałów specjalnych BCh zaczęły atakować zasiedlane wsie niemieckie,

⁴ Jerzy Markiewicz, Ryszard Szczygieł, Wiesław Śladkowski „Dzieje Biłgoraja” Wyd. Lubelskie 1985 s. 236- 237

⁵ Jan Hyz, Marian Wojtas „Losy mieszkańców wsi gminy Łukowa 1939- 1945” 2003 s. 155- 157

a także transporty wojskowe zmierzające na front wschodni. Obrona ludności wsi Zamojszczyzny przed wysiedleniem nazywana jest w historii powstaniem zamojskim.

Wśród wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec z miejscowości Dąbrowica był dziadek współautora niniejszej pracy Jan Kurzyna i jego siostra Katarzyna oraz pradziadek Jan Kurzyna.⁶ Opór partyzantów był tak silny, że Niemcy w drugiej połowie 1943r. rozpoczęli akcję „Wilkołak”, sprowadzając na Zamojszczyznę 3 dywizje SS. Na planowane spacyfikowanie ok. 700 wsi Niemcy zdołali spacyfikować 148 miejscowości, w tym 56

w powiecie biłgorajskim.⁷ Ziemia Biłgorajska wraz z całą Zamojszczyzną pomimo pacyfikacji, wielu strat materialnych i w ludności cywilnej obroniła swój etos i swoją tożsamość. Należy pamiętać, że zbrojny opór na Zamojszczyźnie przypadł na szczyt hitlerowskiej ekspansji podczas II wojny światowej. Na rok 1944 przypadły dwie wielkie akcje przeciw partyzantom „Wicher I” i „Wicher II”. W czerwcu 1944r. stoczono dwie wielkie bitwy na Porytowym Wzgórzu i pod Osuchami. Olbrzymi kompleks lasów Puszczy Solskiej, drugi co do wielkości w Polsce, o powierzchni 120 tys. hektarów, stwarzał partyzantom dobre warunki do prowadzenia działań zbrojnych. Nic dziwnego, że dla partyzantów las stanowił drugi dom. Wśród bohaterskich dowódców oddziałów leśnych można wymienić: Edwarda Markiewicza „Kalinę”, Konrada Bartoszewskiego „Wira”, Edwarda Błaszczaka „Groma”, Hieronima Miąca „Korsarza”, Tadeusza Kuncewicza „Podkowę”, Józefa Steglińskiego „Corda”, Antoniego Wróbla „Burzę”, Józefa Mazura „Skrzypika”, Aleksandra Kędrę „Błyskawicę”, Jana Kryka „Topołą”, Adama Haniewicza „Woynę”, Stanisława Basaja „Rysia”, Włodzimierza Hascewicza „Wara”.⁸

4 lipca 1944r. hitlerowcy dokonali bestialskiego mordu w lesie na Rapach na 65 polskich partyzantach AK i BCh, ujętych w akcjach przeciw partyzanckich „Wicher I” i „Wicher II”.⁹ 24 lipca 1944r. Biłgoraj został zajęty przez 200- osobowy oddział Józefa Sokołowskiego „Sęka” z Korpusu Bezpieczeństwa Delegatury Rządu Londyńskiego.¹⁰ Od sierpnia NKWD rozpoczęła

⁶ Jerzy Józwiakowski „Armia Krajowa na Zamojszczyźnie” Wyd. Norbertinum Lublin 2001 s. 5 tom I

⁷ Zeszyt Osuchowski nr 1/2003 s. 28

⁸ Zeszyt Osuchowski nr 2/2004 s. 7-8

⁹ Zeszyt Osuchowski nr 3/2005 s. 42-51

¹⁰ Jerzy Markiewicz, Ryszard Szczygieł, Wiesław Śladkowski „Dzieje Biłgoraja” Wyd. Lubelskie 1985 s. 260-261

¹¹ Rafał Wnuk „Konspiracja Akowska i Poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1945 do 1956 roku” KUL Lublin 1992 s. 118-123

¹² Dionizy Garbacz „Wołynia legenda prawdziwa” Wyd. Sztafeta Stalowa Wola 2008 s.88-96

aresztowania wśród ludzi obozu londyńskiego i wywiozła ich w głąb terytorium ZSRR. 28 I 1945r. oddział AK Konrada Bartoszewskiego „Wira” dokonał udanej akcji zbrojnej na biłgorajskie więzienie. W nocy z 1 na 2 maja 1945r. zdezerterował batalion Wojska Polskiego w liczbie 500 żołnierzy, którymi dowodził major Bolesław Boruta

i zaatakował budynek Urzędu Bezpieczeństwa. Kolejna akcja zbrojna na siedzibę UB miała miejsce 27 maja 1945r.¹¹

Wśród bohaterskich dowódców, którzy walczyli po zakończeniu okupacji hitlerowskiej nie godząc się z sowiecką dominacją należy wymienić Hieronima Dekutowskiego „Zaporę”, Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana”, Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka”, Adama Kusza „Garbatego”. Walka ta trwała do lat 50 XX wieku. Ostatni partyzant, żyjący do dzisiaj- Andrzej Kiszka został aresztowany w bunkrze pod Ciosmami 31 grudnia 1961r. Oddział „Wołyniaka” 7 maja 1945r. stoczył zwycięską bitwę z NKWD pod Kuryłówką. W bitwie tej po stronie „Wołyniaka” uczestniczyli dezertery z biłgorajskiego batalionu Wojska Polskiego. Straty partyzantów wyniosły 7 zabitych, a wśród Sowietów poległo aż 72 żołnierzy. Bitwa ta rozegrała się po okolicy szerokim echem.¹² Przy tak bogatych wydarzeniach, który były wojennym doświadczeniem dla Ziemi Biłgorajskiej trudno zdecydować się na wybór tylko jednej bohaterskiej postaci. Nie chcieliśmy eksponować postaci dowódców, którzy są opisani w literaturze wojennej. Niektórym z nich poświęcono pomniki, pamiątkowe tablice, są patronami szkół w Górecku Starym, Osuchach, Chmielku. W swojej pracy chcemy ukazać postać skromnego człowieka- Wacława Kulińskiego, w naszej ocenie wybitnego bohatera Ziemi Biłgorajskiej. Choć nie był on dowódcą oddziału partyzanckiego, to jego wojskowy talent rozwijał się w okresie okupacji. Znakomita orientacja w terenie, odwaga, umiejętności przewidywania sytuacji- to cechy, które charakteryzowały Wacława Kulińskiego

i wielokrotnie decydowały o końcowym sukcesie oddziału AK, w którym walczył. Pomimo znaczącego wkładu w działalność Akowską Wacław Kuliński nie figuruje w spisie żołnierzy ani u Jerzego Markiewicza w „Paprocie zakwitły krwią partyzantów”, ani w dwutomowym opracowaniu Jerzego Józwiakowskiego o AK na Zamojszczyźnie, czy też w książce autorstwa Jana Grygla- „ZWZ AK w obwodzie zamojskim 1939- 1944”. Dlatego też właśnie my chcemy złożyć hołd bohaterskiemu żołnierzowi, dokumentując jego konspiracyjną, wojenną drogę, na kartach naszego opracowania. To nie przypadek, że „Ryś” został mianowany na stopień majora, a później odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Rozdział 2. Sylwetka bohatera

Wacław Kuliński urodził się w Biłgoraju, 23 kwietnia 1921r. Dzieciństwo spędził w dzielnicy Biłgoraja- Różnówka Piaski. Był jedynakiem. Z dzieciństwa zapamiętał, że w domu były dwie służące, pomagające przy dużym gospodarstwie, w którym były konie, krowy, świnię. Ojciec miał na imię Józef i był gajowym. Matka Aniela pochodziła z Ignatówki- uroczej wioski położonej na krawędzi Roztocza Zachodniego i Równiny Biłgorajskiej. Matka mieszkała w pobliżu pałacyku inżyniera drogowego- Włodzimierza Michalewskiego, absolwenta Politechniki Lwowskiej. Zbudował on między innymi drogę z Hedwiżyna do Frampola przez Ignatówkę, a przy swoim pałacyku zaprojektował oryginalną serpentynę, która stwarza wrażenie terenu wybitnie górzystego.¹³ W pałacyku tym mieści się obecnie kaplica Matki Boskiej Królowej Polski, będąca filią parafii Świętej Jadwigi Śląskiej w Hedwiżynie. Młody Wacław ukończył siedmioklasową szkołę podstawową, która znajdowała się w prywatnym domu Furmaniaka przy ulicy 3 maja w Biłgoraju. Wśród nauczycieli były osoby narodowości polskiej i żydowskiej. Z resztą przy tej ulicy, która wcześniej nosiła nazwę ulicy Morowej znajduje się budynek naszego liceum i szkoła podstawowa. W domu Furmaniaka mieściły się 2 klasy. W 1938r., po ukończeniu szkoły podstawowej rodzina Kulińskich przeniosła się do lasu, do gajówki Kociołki oddalonej 3 kilometry od Biłgoraja. Kociołki były osadą leśną, z której w 1938r. pozostała tylko gajówka.¹⁴ Stąd uczeń Wacław dojeżdżał codziennie do gimnazjum w Biłgoraju. Wybuch wojny brutalnie przerwał naukę Wacława. Z dzieciństwa Wacław Kuliński pamięta wyprawy celem odwiedzin rodziny mieszkającej w różnych stronach Polski. Pamięta dobrze wyjazd do Warszawy, z którego nasz bohater zaprezentował nam zabawne zdjęcie z ogrodu zoologicznego w Warszawie na Pradze, ze stojącym w tle słoniem.

Rozdział 3. Wojenne losy Biłgoraja

Epopeja wojenna Zamojszczyzny trwała od końca września 1939r., kiedy w rejonie Szczepieszyna zaczęły się formować pierwsze oddziały partyzanckie z rozbitych jednostek wojska polskiego, aż po połowę lat pięćdziesiątych XX wieku, gdy UB i Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego tropiły ostatnich żołnierzy podziemia niepodległościowego. Przez kilkanaście lat trwała tu prawdziwa bitwa o Polskę. Jesteśmy pod wrażeniem przypadkowego spotkania na obozie wędrownym w 2005r. w Szczecinie byłego żołnierza KBW, który opowiedział nam swoje powojenne losy, związane ściśle z naszym miastem. Jako żołnierz regularnych jednostek KBW szedł jako szpica w leśne ostępy Puszczy Solskiej, aby oczyszczać teren z „wrogich elementów” i

¹³ Marian Kurzyna „Walory krajoznawcze Biłgoraja i okolicy”- praca napisana w ramach Studium Podyplomowego Turystyki Uniwersytetu Łódzkiego

¹⁴ Aspekty nr 5 z 2006 s. 41-42

zaplutych karłów reakcji, jak nazywano żołnierzy AK i WiN. Z tyłu za szwadronem żołnierzy KBW szli funkcjonariusze NKWD

i nowej władzy ludowej. Gdyby któryś z żołnierzy spróbował ucieczki zostałby natychmiast rozstrzelany. Spotkany przez nas nieznajomy pokazał nam zabliźnioną ranę w nodze, od przestrzelonej kuli. Na koniec powiedział nam, iż „nie ma pretensji do partyzanta AK, który przestrzelił mu nogę, gdyż w przeciwieństwie do żołnierzy KBW walczył on po drugiej stronie barykady, o prawdziwą niepodległość dla swojej ojczyzny.

Na polecenie generała Michała Tokarzewskiego – Karaszewicza, utworzona jesienią, 27 września 1939r. Służba Zwycięstwu Polski miała za zadanie zbierać broń z pobojoisk, organizować szybką pomoc partyzantom. To nie przypadek, że największa ilość broni była ukryta w Puszczy Solskiej.

W pierwszej fazie działalności konspiracyjnej młody Waław Kuliński uczestniczył w zbieraniu broni. Jeździł często po lesie ze swoim ojcem- gajowym, znał doskonale okolice Biłgoraja. Broń znoszono workami na plecach, czy też furmankami do wskazanych wcześniej miejsc. Miejsce te były pod szczególnym nadzorem leśników, którzy brali czynny udział w konspiracji. Wśród nich był ojciec Waława, pełniący funkcję gajowego w Lasach Państwowych, znakomicie znający topografię terenu Puszczy Solskiej i najbliższych okolic Biłgoraja. Broń i amunicję po oczyszczeniu i konserwacji zakopywano w beczkach lub metalowych puszkach, zabezpieczających przed wilgocią. Osiemnastoletni Waław, któremu wojna przerwała edukację w szkole, wychowany w patriotycznej rodzinie często myślał o zaciągnięciu się w szeregi powstających struktur zbrojnego podziemia, aby z bronią w ręku walczyć o niepodległość ojczyzny. Waławowi imponowała patriotyczna postawa swojego ojca Józefa i jego francuski karabin, który posiadał.

16 września 1939r., w gajówce na Kociołkach zatrzymało się dowództwo 23 Dywizji Piechoty płk. Władysława Powierzy. W sąsiadującym z gajówką lesie, w rejonie Brodziaków zatrzymała się 65 Dywizja Piechoty płk. Stanisława Kolasińskiego. W pobliskim Smółsku Dużym kwaterowało dowództwo Armii „Kraków” na czele z gen. Antonim Szylingiem, a w Smółsku Małym dowództwo Grupy Operacyjnej „Jagmin” gen. Jana Sadowskiego.¹⁵

Młody Waław był świadkiem wkroczenia 28 września 1939r. wojsk sowieckich do Biłgoraja. Z pogardą patrzył jak miejscowi komuniści i Żydzi witali kwiatami wkraczających żołnierzy zza wschodniej granicy. Nowy najeźdźca powołał „czerwoną milicję”, która rozbrajała

¹⁵ Władysław Steblik „Armia Kraków 1939”. Wydawnictwo MON 1989 s. 510-513

¹⁶ Jerzy Markiewicz, Ryszard Szczygieł, Wiesław Śladkowski „Dzieje Biłgoraja” Wyd. Lubelskie 1985 s. 220-222

¹⁷ Jerzy Markiewicz, Ryszard Szczygieł, Wiesław Śladkowski „Dzieje Biłgoraja” Wyd. Lubelskie 1985 s. 215

polских żołnierzy. U młodych, patriotyczne wychowanych chłopców rodził się bunt i żądza rewanżu. Wojska sowieckie wycofały się z Biłgoraja 3 października, a wraz z nimi ok. 1000 osób z Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego i ludności żydowskiej.¹⁶

Po zdecydowanej większości z nich ślad zginął. W opinii naszego rozmówcy zginęli oni w głębi ZSRR z rozkazu Stalina. W styczniu 1940r. Waław Kuliński wstąpił w szeregi ZWZ. Gajówka Kociołki była znakomitym miejscem do konspiracji. Położona w głębi Puszczy Solskiej dawała duże poczucie bezpieczeństwa. Na pytanie o powód wstąpienia do konspiracji odpowiedział: „Bo byłem Polakiem, rwałem się do tego. Lubiłem broń. Liczyła się tylko konspiracja i nic więcej”. „W domu na Piaskach bawiłem się często z rówieśnikami w wojnę”- wspomina. Wielkim szokiem dla ojca Waława była wiadomość o rozstrzelaniu

11 września przez policję państwową nadleśniczego Ryszarda Mullera- leśnika cieszącego się dużym autorytetem w Biłgoraju. Muller był szefem siatki szpiegowskiej, posiadał radiostację.¹⁷

Z wielkim bólem serca Kulińscy obserwowali 11 września łuny ognia nad Biłgorajem, będące efektem podpalenia miasta przez dywersantów niemieckich w akcie zemsty za śmierć Mullera. 14 września 1939r. mieszkańcy gajówki Kociołki słyszeli głośnie wybuchy bomb rzucanych na Biłgoraj. Do gajówki w szybkim tempie dotarły informacje o śmierci ponad 100 mieszkańców miasta. W dniach 14-16 września przez Biłgoraj i lasy Puszczy Solskiej przechodziły oddziały Armii „Kraków” generała Antoniego Szylinga oraz Armii „Lublin” generała Tadeusza Piskora. 16 września 1939r. trwała całodzienna bitwa o Biłgoraj, zwycięska dla polskich wojsk. Najbardziej zacięte walki toczyły się wokół cmentarza

i kościoła p.w. św. Marii Magdaleny w Puszczy Solskiej. 17 września do miasta wkroczyli Niemcy, gdyż wojsko polskie w nocy wycofało się na wschód, ewakuując się w kierunku Tomaszowa Lubelskiego i Rawy Ruskiej. Tragicznym ciosem dla biłgorajan, w tym dla Waława była informacja o zbrojnej agresji Sowietów na Polskę, dokonanej 17 września 1939r. Kulińscy z goryczą przyjęli wiadomość o rozstrzelaniu 17 października 1939r. znanego im komendanta policji państwowej w Biłgoraju- Jana Roga, co było odwetem za śmierć nadleśniczego Mullera. Mieszkańców miasta podniosła na duchu brawurowa szarża.

18 października 1939r. oddziału polskiej kawalerii z Grupy Operacyjnej pułkownika Tadeusza Zieleniewskiego. Żołnierze ci cudem uniknęli aresztowania przez sowiecką armię w bitwie pod Momotami Górnymi 1 października 1939r. Podczas akcji zabito 21 żołnierzy niemieckich, zniszczono kilkanaście pojazdów przy stratach własnych jednego zabitego ułana. Nikt wówczas nie przypuszczał, że wzięci przez Sowietów do niewoli pod Momotami Górnymi i Bukową, a podoficerowie i oficerowie zginą później w obozach śmierci

w Ostaszkowie i Katyniu, a zbrodnia ta przeszła do historii jako największy akt ludobójstwa na polskim narodzie.

Hitlerowcy w Biłgoraju utworzyli swój bastion grupując w mieście różne formacje policji, gestapo, żandarmerię, policję porządkową-sonderdienst, służbę leśną, policję polską, ukraińską, policję ochronną tzw. Schipo i regularny oddział Wehrmachtu.¹⁸ Po bitwie o Biłgoraj Niemcy ulokowali obóz jeniecki, w budynku szkoły podstawowej przy ulicy Kościuszki. W budynku tym mieści się nasza szkoła. Niemcy więzili tam polskich oficerów. Jeden z podchorążych uciekł z tego obozu przejściowego i trafił do gajówki Kociołki. Józef i Waław Kulińscy zaopiekowali się zbiegiem, dali mu cywilne ubranie, zakopując w ziemi mundur żołnierza polskiego w piwnicy na ziemniaki, aby Niemcy nie mogli wpaść na jego trop. Zbiegły z niewoli żołnierz był nauczycielem. Sporo opowiadał o swoim synu i żonie. Pomimo usilnych próśb Waław i jego ojca Józefa, aby nie opuszczał terenu gajówki, podchorąży zdecydował się na powrót do domu, oddalonego od Biłgoraja o kilkadziesiąt kilometrów. Waław wyprowadził zbiegłego na szosę przy cmentarzu i wskazał mu azymut ewakuacji. Ślad po niedawnym współlokatorze gajówki zaginął. W opinii Waława Kulińskiego zbiegły mógł zostać ujęty przez Niemców i rozstrzelany.

Rozdział 4. Konspiracyjna działalność Waława Kulińskiego w okresie 1940-1944

Pierwsze, niepodległościowe grupy Służby Zwycięstwu Polski w Biłgoraju powstały w październiku 1939r. Składały się one głównie z żołnierzy, którzy powrócili z wojny oraz z tych którzy nie zostali zmobilizowani. Opierały się na tzw. „systemie piątkowym”.¹⁹ Oddziałów było wiele, zarówno w mieście jak i na terenie powiatu. Ścisłe zasady konspiracji, zakaz robienia notatek w trosce o bezpieczeństwo konspiratorów nie pozwoliły w pełni odtworzyć pełnej skali zjawiska konspiracji w Biłgoraju. W listopadzie 1939r. na czele struktur SZP Obwodu Biłgoraj stanął Waław Spalony „Słoma”. Zginął w obozie w Oświęcimiu. Został aresztowany, podobnie jak inni przedstawiciele Obwodu SZP Biłgoraj w lutym 1941r. w ramach akcji AB wymierzonej w polską inteligencję.²⁰ 13 listopada 1939r. Służba Zwycięstwu Polski została przemianowana na Związek Walki Zbrojnej. W połowie 1940r. na

¹⁸ Jerzy Markiewicz, Ryszard Szczygieł, Wiesław Śladkowski „Dzieje Biłgoraja” Wyd. Lubelskie 1985 s. 223-224

¹⁹ Zygmunt Książek „Polskie dogi do wolności. Tradycje walk niepodległościowych na Zamojszczyźnie” Warszawa 1999 s. 124-128

²⁰ Jerzy Markiewicz, Ryszard Szczygieł, Wiesław Śladkowski „Dzieje Biłgoraja” Wyd. Lubelskie 1985 s. 144, 252

²¹ Jerzy Józwiakowski „Armia Krajowa na Zamojszczyźnie” Wyd. Norbertinum Lublin 2001 s.90 tom I

Zamojszczyźnie po zmianie komendantów obwodu zaczęto wzywać do działania nowy Związek Walki Zbrojnej, na czele którego stanął mianowany 30 czerwca 1940r. gen. Stefan Rowecki „Grot”.²¹

Do mieszkańców Biłgoraja w tym i członków ZWZ-AK szybko dotarły informacje o bestialstwie biłgorajskich gestapowców Colba Majewskiego, Mrozika i innych, którzy stosowali wobec podejrzanych cały system wymyślanych tortur. Nic dziwnego, że wywiad AK postanowił umieścić w pobliżu siedziby gestapo swój punkt wywiadowczy. Osobą, która zwerbowała Wacława Kulińskiego do tworzonego przez siebie oddziału był porucznik Józef Stegliński „Cord”, który miał także inny pseudonim- „Zygfryd Koman”. Porucznik sam przyjechał do Wacława, do jego rodzinnej gajówki Kociołki. „Cord” przybył do Biłgoraja

z Łodzi, w lipcu 1942r. Prowadził, naprzeciwko siedziby gestapo zakład wulkanizatorski. Dzięki temu miał doskonały wgląd w to co działo się za murami gestapo. Od grudnia 1941r. stanął na czele biłgorajskiej Komendy Hufca Szarych Szeregów, które powstały wiosną 1940r. Od czerwca 1941r. pełnił funkcję komendanta ZWZ- AK rejonu Biłgoraj. Używał także pseudonimu „Czarny Żbik”. Ten bohaterski dowódca był lotnikiem i harcymistrzem II Rzeczypospolitej.²² Już wcześniej Wacław Kuliński został w styczniu 1940r. zaprzysiężony na żołnierza ZWZ we wsi Brodziaki, przez plutonowego Wawrzyńca Roga, komendanta placówki AK, rolnika ze wsi Brodziaki.²³

W pobliżu tej miejscowości znajdowała się gajówka Kociołki. Wacław Kuliński przyjął pseudonim „Ryś”. Jak sam mówi podobał mu się gatunek tego dzikiego kota. Jego znakomity słuch i węch, miękki chód, sprawne poruszanie się po drzewach i zdolność błyskawicznej reakcji to tylko niektóre cechy rysia, które inspirowały Wacława do przyjęcia tego pseudonimu. Na początku działań konspiracyjnych Wacław Kuliński pełnił funkcję łącznika

i wywiadowcy. W pobliżu gajówki Kociołki miał pod swoją opieką magazyn żywności, broni i amunicji, co było jego „oczkiem w głowie”. Na początku 1941r. komendant obwodu ZWZ Biłgoraj Stanisław Małecki „Sulima” wydał rozkaz uaktywnienia się drużyn strzeleckich

w placówkach zbrojnych. Wacław Kuliński należał do drużyny dywersyjnej, która swoją siedzibę miała na placówce w gajówce Kociołki. Nasz bohater pełnił funkcję dowódcy drużyny do lipca 1943r. Jej zadaniem było zdobywanie żywności.

Pan Wacław w rozmowie z nami wspomina o akcji na prowadzony przez Niemców folwark zwierzęcy na Różnówce. Należał on do Romana Wahla, który miał duże zasługi w organizacji biłgorajskich struktur SZP- ZWZ. Z uwagi na niemieckie nazwisko gestapowcy wielokrotnie zmuszali go do podpisywania deklaracji przynależności do narodu niemieckiego, na co ten polski

²² Goniec Łukowej miesięcznik nr 57 czerwiec 2005r.

²³ Jerzy Markiewicz „Paprocie zakwitły krwią partyzantów” Wyd. Lubelskie 1987 s. 226

patriota nie wyrażał zgody. Jako oficera organizacyjnego SZP- ZWZ gestapo aresztowało go na początku 1941r. i zesłało do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, skąd już nie powrócił. Partyzanci prowadzeni przez Wacława Kulińskiego zabrali cały inwentarz Niemcom: konie i trzodę chlewną. Akcja powiodła się w dużej mierze dzięki naszemu bohaterowi, który na Różnówce spędził 17 lat swojego młodzieńczego życia, stąd doskonale orientował się w topografii tamtego terenu. Wacław Kuliński „Ryś” znalazł się w drużynie dywersyjnej liczącej 13 osób. W jej skład wchodził: komendant- Józef Stegliński „Cord”, jego zastępca- Józef Witek „Grot”, a także Franciszek Nizio „Jagoda”, Szczepan Nizio „Seroka”, Kazimierz Pacyk „Grom”, Józef Michałowski „Warszawiak”, Julia Trębuła „Klemendyna”, Jan Pudło „Rakieta”, Wojciech Pudło „Przechodni”, Józef Pudło „Sosna”, Antoni Pudło „Chmiel”, Wawrzyniec Obszyński „Dąbek”. Spośród 4 braci Pudło wojnę przeżył tylko Jan „Rakieta”. Pozostali bracia z Dereźni zginęli pod Osuchami.

W okresie od sierpnia 1943r. do lutego 1944r. Wacław Kuliński odpowiadał za zaopatrzenie oddziału „Corda” w żywność, broń i amunicję.

Partyzanci wykolejali też pociągi, szczególnie te zmierzające na front wschodni. Kilkakrotnie organizowano zamachy na konfidentów, a także oficerów żandarmerii, SS i gestapo. Niszczono akta w gminach urządzenia fabryczne, palono tartaki. We wrześniu 1942r. komendant oddziału AK w Biłgoraju- Edward Markiewicz „Kalina” nakazał sformowanie w każdym z pięciu rejonów Biłgoraja i okolic tzw. plutonu dywersyjnego. Zadaniem partyzantów była likwidacja zagorzałych współpracowników okupanta niemieckiego lub też wymierzenie im kar cielesnych. Jedną z pierwszych akcji było uprowadzenie 21 kwietnia 1943r., wraz z grupą szturmową „Piasta” konfidentki Jadwigi Możdżeńskiej, na której wykonano wyrok śmierci.²⁴ Z kolei 20 stycznia 1944r. zastrzelony został Artur Ostaszewski, niebezpieczny konfident ze Zwierzyńca. Zamachu dokonano w pobliżu siedziby gestapo przy biłgorajskim targowisku. W odwecie za zabicie Ostaszewskiego Niemcy 2 lutego 1944r. rozstrzelali na targowisku w Zwierzyńcu 10 partyzantów przywiezionych z więzień.²⁵ Stanisław Mazur „Wrzos” będący na czatach w swojej książce „Wspomnienie z tamtych lat”(wyd. Biłgoraj 1997) opisuje w szczegółach okoliczności likwidacji agenta Artura Ostaszewskiego. „Po zakończeniu akcji „Wrzos” otrzymał rozkaz dotarcia do gajówki Kociołki, gdzie mieli czekać na niego partyzanci: Tadeusz Miksza „Jastrząb” i Marian Miazga „Brzoza”- wykonawcy wyroku śmierci na Ostaszewskim. „Wrzos” miał przekazać im meldunek, aby we własnym zakresie

²⁴ Jerzy Markiewicz „Nie dali ziemi skąd ich ród” s. 186

²⁵ Stanisław Mazur „Wspomnienia z tamtych lat” Biłgoraj 1997 s. 48-53

i ze szczególnymi środkami ostrożności zorganizowali sobie drogę powrotną do Frampola. Przy okazji wiozł dla „Jastrzębia i Brzozy” paczkę z kiełbasą i chlebem, którą przekazał mu „Lis”. Po mieście i okolicy krążyły liczne patrole niemieckie zaalarmowane wyrokiem śmierci na swoich współpracowników. Kiedy „Wrzos” dotarł do ojca Wacława Kulińskiego, gajowy zaprowadził go do kryjówki „Jastrzębia” i „Brzozy” przywołując ich gwizdaniem na palcach. 11 maja 1944r. na ulicy 3 maja zlikwidowano kolejnego konfidenta- Michała Rapę. W sumie dokonano likwidacji kilkunastu konfidentów, którzy byli zdrajcami ojczyzny, wydawali w ręce gestapo wielu polskich patriotów. Nasilenie akcji mającej na celu likwidację konfidentów przypadło na maj 1944r., kiedy partyzanci zlikwidowali dwie groźne siatki szpiegowskie. Wywołało to popłoch wśród kolaborantów współpracujących z Niemcami.

W powodzeniu tych akcji znaczącą rolę miała osoba Wacława Kulińskiego, który pełnił rolę wywiadowcy.

W marcu 1944r. Józef Stegliński „Cord” założył placówkę konspiracyjną w rejonie Rap Dylańskich. Warunki do działania były ciężkie. Pan Wacław wspomina, że nie miał ubrań na zmianę. Posiadał kurtkę, w której chodził na co dzień i spał. Od biłgorajskich harcerzy otrzymał namiot, w którym partyzanci spali na gołej ziemi. Z Rap Dylańskich partyzanci przenieśli się na Brodziaki.

24 września 1943r. Wacław Kuliński uczestniczył w akcji odbicia 72 więźniów z biłgorajskiego więzienia, które mieściło się przy obecnej ulicy Zamojskiej. Całością akcji dowodził kpt. Tadeusz Sztumberk- Rychter- „Żegota”. W akcji uczestniczyła Kompania Warszawska oraz oddziały AK Jana Turowskiego „Norberta” i porucznika Adama Piotrowskiego „Doliny”. Akcję przeprowadzono bardzo sprawnie, trwała około jednej godziny. Jej początkiem był moment, kiedy podstawiona kobieta próbowała wręczyć łapówkę(butelkę z alkoholem) strażnikowi więziennemu. W chwili, gdy strażnik uchylił bramę do więzienia został zastrzelony. Oddziały partyzantów podjęły szturm na więzienie. Wśród uwolnionych więźniów znajdował się prof. doktor Ludwik Ehrlich „Farley”, specjalista od prawa międzynarodowego, który został aresztowany 10 dni wcześniej w Hucie Krzeszowskiej. Podczas rewizji u profesora znaleziono prasę konspiracyjną, radio i broń.

Na wolność wyszedł też dzielny dowódca AK Bolesław Usow „Koner”, leśniczy z Huty Krzeszowskiej oraz jego brat Bazyli „Wacław”. Partyzanci stoczyli zwycięską bitwę z 300-osobowym garnizonem Wehrmachtu i żandarmerii. W trakcie akcji został ranny tylko jeden partyzant, podchorąży Witold Radek „Witek”. Wacław Kuliński uczestniczył jako ubezpieczenie w tej udanej akcji, która odbiła się szerokim echem w społeczeństwie. „Kompania Warszawska” została utworzona w maju 1943r. Składała się ze studentów szkół warszawskich, którzy byli

absolwentami konspiracyjnej szkoły podchorążych.²⁶ 20 grudnia 1943r. Waław Kuliński wziął udział w kolejnej akcji na biłgorajskie więzienie, tym razem w składzie grupy szturmowej dowodzonej przez porucznika Edwarda Błaszczaka „Groma”. Była to bardzo udana akcja, gdyż partyzanci bez jednego wystrzału broni opanowali więzienie wypuszczając na wolność kurierkę Inspektoratu Zamojskiego AK Marię Piasecką „Żar” oraz adiutanta komendanta obwodu biłgorajskiego AK- porucznika Stefana Trusińskiego. W sumie uwolniono 42 więźniów.

Obwód biłgorajski AK miał kryptonim 665. Armia Krajowa została powołana rozkazem Naczelnego wodza- generała Władysława Sikorskiego z 12 lutego 1942r. Komendant obwodu kpt. Józef Gniewkowski „Orsza” w listopadzie 1942r. powołał 5 rejonów AK, podporządkowanych Komendzie Obwodu Biłgoraj. Waław Kuliński znał kpt. „Orszę”, ze względu na fakt, że był pracownikiem nadleśnictwa Biłgoraj. Uczestniczył razem z nim w partyzanckiej mszy świętej, którą odprawiał kapelan partyzantów z oddziału Konrada „Wira” Bartoszewskiego. Poszczególne rejony nosiły kryptonimy: I Rejon AK Biłgoraj, „Akademia II Rejon AK Frampol, „Liceum” III Rejon AK Józefów, „Freblówka” IV Rejon AK Krzeszów, „Gimnazjum” V Rejon AK Tarnogród „Powszechniak”.²⁷ W skład I Rejonu AK Biłgoraj wchodziło 7 placówek. Waław Kuliński należał do IV placówki obejmującej miejscowości: Brodziaki, Wolaniny, Ratwica, Edwardów, Kociołki. Komendantem placówki był Wawrzyniec Róg „Lis”. Komendantem całego rejonu AK Biłgoraj, a zarazem dowódcą oddziału partyzanckiego był Józef Stegliński „Cord”. Zadaniem placówek AK było utrzymywanie stałego kontaktu z Komendą I Rejonu AK Biłgoraj poprzez łączników i komendantów placówek, szkolenie młodzieży we władaniu bronią, przygotowanie jej do walki, powielanie prasy podziemnej, obsługa radiostacji, a także udział w wymierzaniu kar szpiegom. Partyzanci odpowiadali też za likwidację konfidentów, rekwirowanie im pieniędzy, żywności, dokumentów. Oddział „Corda” był też postrachem dla grasujących po wioskach band rabusiów. Na drodze wjazdowej do Biłgoraja Niemcy nieprzypadkowo umieścili drogowskazy z napisem „Banditengefahr nich einzeln fahren, Schutznaffen bereit halten”(„Niebezpieczeństwo bandytów, nie jeździć pojedynczo, broń trzymać w pogotowiu do strzału”). W Berlinie w ministerstwie wojny Biłgoraj był oznaczony jako miasto bandytów. Jesienią 1943r. powstał oddział Józefa Steglińskiego „Corda”. Grupował on obok żołnierzy AK, także pluton harcerzy z Szarych Szeregów. Gajówka w Kociołkach była cały czas bardzo ważnym punktem kontaktowym dla partyzantów. Ukrywali się tam też partyzanci poszukiwani przez gestapo.

²⁶ Gonic Łukowej miesięcznik nr 64 czerwiec 2006

²⁷ Zygmunt Książek „Z dziejów wspomnień partyzanckich Armii Krajowej 1939- 1944” s. 27-30

W ramach realizacji planu „Burza” pojawiła się pilna konieczność przeszkolenia młodzieży, która wstąpiła w szeregi AK. W końcu 1943r. pod Borowcem, ulokowana została Szkoła Podchorążych pod dowództwem Jana Pstrockiego „Wacława”. Na początku 1944r.

Konrad „Wir” Bartoszewski zorganizował w Rejonie Józefów szkołę podoficerską oraz Kurs Młodszych Dowódców Piechoty w okolicy Trzepietniaka, zaś w Rejonie Krzeszów utworzono podobną szkołę w pobliżu wsi Huta Stara pod dowództwem Michała Bidzińskiego „Żbika”. Także w Rejonie Biłgoraj Józef Stegliński „Cord” utworzył w marcu 1944r. szkołę dla Młodych Dowódców Piechoty pod Brodziakami, do której został skierowany Wacław Kuliński.²⁸ W ramach organizowanych kursów żołnierze uzyskiwali stopnie starszego strzelca, a wyróżniający się kaprała. Przedmiotem szkolenia były: taktyka małych pododdziałów, musztra, terenoznawstwo, obsługa broni, strzelectwo, ćwiczenia bojowe. Kandydaci musieli mieć ukończone przynajmniej 6 klas szkoły podstawowej oraz wysokie kwalifikacje moralne, predysponujące ich na dowódców. Wacław Kuliński „Ryś” ukończył Szkołę Dla Młodszych Dowódców Piechoty na pierwszym miejscu. Uczestnicy kursu zostali awansowani do stopnia starszego strzelca. „Ryś” został mianowany kapralem. Do szkolenia młodych żołnierzy została stworzona najlepsza, fachowa kadra instruktorska z komendy I Rejonu Biłgoraj „Akademia”. Składała się z oficerów i podoficerów. Równoległe ze szkoleniem uczestnicy kursu brali udział w zaplanowanych akcjach, bądź takich, które dyktowała potrzeba chwili. Atakowano urzędy gmin, ostrzegano osoby będące na usługach niemieckiego okupanta, torpedowano pracę tartaków, niszczone oraz wywożono wyrobione drewno i żywicę, które miały iść na potrzeby armii niemieckiej. Kolczykowano trzodę chlewną i bydło, którą mieszkańcy byli zobowiązani oddawać pod przymusem administracji. „Ryś” uczestniczył we wszystkich tych akcjach przeprowadzając rozpoznanie terenu. Komendant „Cord” systematycznie dokonywał w rozkazach oceny szkolenia i działalności kampanii. Na zajęciach były ćwiczenia bojowe, osłony, marsze ubezpieczeniowe, służby wartownicze, celowanie i ostre strzelanie.

Po krwawych pacyfikacjach Ziemi Biłgorajskiej w 1943r. hitlerowcy podjęli decyzję o przeprowadzeniu akcji „Wicher I” i „Wicher II” mających na celu oczyszczanie lasów Puszczy Solskiej z partyzanckich oddziałów, aby Niemcy mogli bezpiecznie wieźć swoje transporty na front wschodni, a później przygotowywać się do ewakuacji swoich wojsk na tereny III Rzeszy. W lutym 1944r. dowódca Józef Stegliński „Cord” zorganizował miejsce postoju dla swojego oddziału „w pobliżu wsi Wolaniny”. Partyzancki obóz miał kryptonim „Zarzewie”. Oddział „Corda” miał nie tylko charakter szkoleniowy, ale przede wszystkim był oddziałem dywersyjnym. Oddział liczył ok. 200 partyzantów rekrutujących się z miasta Biłgoraja i pobliskich wsi. Z tej liczby 50 żołnierzy przeszło szkolenia na dwóch pełnych turnusach Kursu Młodych Dowódców Piechoty uzyskując

²⁸ Dorota Skakuj, Jerzy Woszkiewicz Muzeum Ziemi Biłgorajskiej w Biłgoraju „Partyzancki czas. Biłgorajski obwód Armii Krajowej w 1944r. w fotografii Edwarda Buczka” Biłgoraj 2004 s. 44-55

stopnie podoficerskie. Niestety trzeci turnus szkoleniowy, po rekrutacji żołnierzy 10 czerwca 1944r. nie doszedł już do skutku ze względu na zagrożenie ze strony Niemców. Obóz „Corda” znajdował się na małym wzniesieniu w uroczysku Starzyzna, otoczony ze wszystkich stron bagnami. Dojście było tylko z jednej strony. Znali je wtajemniczeni partyzanci i ich pomocnicy. Obóz znajdował się na przecięciu symetralnym polskiej mapy wojskowej, wykonanej w skali 1:100000. Ponieważ Niemcy posługiwali się mapami 1:25000 musieli by złożyć aż 4 takie mapy, aby podjąć próby zlokalizowania nieprzyjacielskiego oddziału. Partyzanci mieszkali w obozie w pomysłowych szałasach na przekroju kwadratu, zbudowanych z drążków grubej papierówki sosnowej. Miały wysokość 1 metra, były nakryte przyniesionymi z pól i łąk słomianymi daszkami.

W szałasie znajdowały się wyścielone słomą i wrzosem legowiska. Z reguły sypiano w ubraniach, aby być w stałej gotowości bojowej do walki. Partyzantom często dokuczała inwazja wszy, które niszczone rozkładając bieliznę i ubrania na mrowisku. Oddziałowa kuchnia dobrze żywiła partyzantów. Nie brakowało ani mięsa, ani cukru, ani też ziemniaków oraz innych produktów żywnościowych.

W kwietniu 1944r. pod opieką Konrada „Wira” Bartoszewskiego powstał szpital leśny obwodu Biłgoraj o kryptonimie 665, którego komendantem został lekarz podporucznik Lucjan Kopeć „Radwan”.²⁹ Mieścił się w poniemieckim, drewnianym baraku, w rejonie uroczyska Trzepietniak, koło Aleksandrowa. W baraku było 14 łóżek z pościeli uszytej z kolorowych spadochronów. W leśnym szpitalu było dobrze wyposażone ambulatorium, z którego usług korzystał Wacław Kuliński. Zachowało się zaświadczenie lekarskie „Radwana”, który potwierdza, że w latach 1943- 1944 kilkakrotnie leczył „Rysia” salicylatami, z jego dolegliwości stawowych. Ostre zapalenie stawów w bagnistym terenie było poważnym i częstym schorzeniem wśród partyzantów.

W pierwszej połowie maja 1944r. do kadry dowódczej oddziału „Corda” dołączył podchorąży Tadeusz Piotrowski „Pazur”. Został on instruktorem wyszkolenia strzeleckiego i dowódcą II plutonu. Mobilizacja do oddziału „Corda” rozpoczęła się na przedwiośniu 1944r. Łącznicy i gońcy rozpoczęli intensywne prace, aby rekrutować partyzantów z okolicznych wiosek, szczególnie tych, których poszukiwało gestapo. Partyzanci mieli się gromadzić w obozowiskach leśnych w pobliżu Rap Dylańskich, w miejscu byłego postoju oddziału. Przybyli na miejsce koncentracji stacjonowali na tym terenie kilka dni, by przejść następnie

²⁹ Gonic Łukowej miesięcznik nr 73 czerwiec 2008r.

w pobliże wsi Wolaniny.³⁰ Oddział „Corda” posiadał niewystarczającą ilość broni ciężkiej, maszynowej. Nowi partyzanci trafiali do obozu za pośrednictwem gajówki Kociołki. Przystępujący do oddziału partyzanci przynosili ze sobą zdobytą broń lub odkopaną z kryjówek, z września 1939r.

Czas w szkole podoficerskiej był wypełniony od rana do wieczora. W sobotnie wieczory, przy ognisku była dla partyzantów chwila relaksu. Śpiewano patriotyczne i partyzanckie piosenki. Ulubione piosenki partyzanta Wacława Kulińskiego to „Dziś do Ciebie przyjść nie mogę” i „Rozszumiały się wierzby płaczące”. „Cord” w patriotycznych wystąpieniach umacniał ducha walki. Pomagało to partyzantom choć na chwilę zapomnieć o rozłące z rodzinnym domem i bliskimi. Partyzanci śpiewali wieczorami nabożeństwa majowe przy kapliczce na Brodziakach. Rekwirovano na potrzeby oddziału inwentarz z majątków administrowanych na rzecz Niemców w Woli i Teodorówce. Wielokrotnie przeprowadzano zbrojne akcje na transporty samochodowe na trasie Biłgoraj- Zwierzyniec. Najczęściej ataki te miały miejsce w lesie przed Panasówką, na zakręcie szosy przy figurze św. Jana Nepomucena. Likwidowano też grasujące po wioskach bandy rabusiów, którzy podawali się za partyzantów. Wobec kobiet świadczących intymne usługi dla Niemców stosowano sankcje i kary cielesne, aż po karę śmierci. Ważną kwestią był kolportaż podziemnej prasy po wszystkich rejonach obwołu biłgorajskiego.

Wielki kompleks leśny Puszczy Solskiej i Roztocza z dużą ilością bagien, rzek, rzadką siecią dróg bitych i linii telefonicznych sprzyjał podjęciu walki partyzanckiej. Same warunki przyrodnicze byłyby niewystarczające, gdyby nie zakorzenienie ludności w swojej małej ojczyźnie, jej głęboki patriotyzm, wielkie zaangażowanie i poświęcenie miejscowego społeczeństwa. W wywiadzie z nami Pan Wacław Kuliński podkreślił wielką pomoc, jakiej udzielali mieszkańcy Ziemi Biłgorajskiej w działaniach operacyjnych. Wspomnił także o walce wyzwoleniczej leśników. W latach 1939- 1944 działały w Puszczy Solskiej dwie organizacje gospodarcze- Lasy Ordynacji Zamojskiej i Lasy Państwowe. Nic dziwnego, że dla partyzantów Puszcza Solska była pierwszym domem, gdyż we własnym byli narażeni na aresztowanie. Leśnicy pełniący funkcję nadleśniczego i leśniczego byli najczęściej ludźmi z wyższym wykształceniem, posiadali stopień młodszych oficerów rezerwy, zaś gajowi podoficerów rezerwy.. Mając taką kadrę łatwo było na niej oprzeć tworzące się struktury oddziałów partyzanckich. Stąd leśnicy pełnili funkcję komendantów placówek, dowódców plutonów i drużyn.³¹

³⁰ Jerzy Markiewicz „Paprocie zakwitły krwią partyzantów” Wyd. Lubelskie 1987 s. 28-29

³¹ Roman Gadzikowski „By nie uległo zapomnieniu. Z dziejów kombatantstwa leśników Lubelszczyzny” Lublin 2004 s. 57-68

³² Zygmunt Książek „Z dziejów wspomnień partyzanckich Armii Krajowej 1939- 1944” s. 57-61

Wacław Kuliński, poprzez swojego ojca Józefa, gajowego na Kociołkach znał doskonale pracowników Nadleśnictwa Biłgoraj. Już sam przypadek nadleśniczego Ryszarda Mullera, którego rozstrzelano, mimo iż cieszył się on wielkim autorytetem, był dla społeczeństwa biłgorajskiego szokiem. Wielu partyzantów leśników AK po dzień dzisiejszy nie jest w pełni przekonanych o winie Mullera. Inny leśnik nadleśnictwa Biłgoraj Marian Spisacki- członek SZP- ZWZ aresztowany zginął, w kwietniu 1944r. w obozie w Bergen- Belsen.³² Nadleśniczy Nadleśnictwa Biłgoraj od 20 sierpnia 1940r.- inżynier Józef Piekarczyk zginął

w Oświęcimiu 13 września 1942r. Leśniczy Józef Witek „Grot”- podporucznik doskonale znający język niemiecki na polecenie kierownictwa wywiadu pracował w policji kryminalnej „Kripo” realizując zadania wywiadowcze. Wzięty do niewoli po bitwie pod Osuchami próbował ucieczki z obozu przejściowego i został zamordowany obok strzelnicy nad Białą Ładą przez gestapo.

W walkę narodowowyzwoleńczą angażowały się całe oddziały leśników. W rodzinie gajowego Kazimierza Pacyka „Grom” z Gromady, który jako przedwojenny instruktor przysposobienia wojskowego był komendantem placówki AK w Gromadzie i dowódcą

7 plutonu terenowego w oddziale „Corda” walczyło jeszcze 3 braci: „Wicher”, „Student”

i „Żwawy” oraz ojciec Antoni Pacyk „Młody”. Ojciec „Młody” i dwaj synowie „Wicher”

i „Student” zginęli od kul gestapo na Rotundzie w Zamościu. „Żwawy” zginął w bitwie pod Osuchami, a uratował się tylko Kazimierz „Grom”. W działalność konspiracyjną był zaangażowany leśniczy z Woli- Jan Mikulski „Niesforny”, wraz z rodziną. W oddziale „Corda” wywiadowcą był jego syn Jerzy „Jur” zaś córki Jadwiga „Leśniczanka” i Irena „Irena” były łączniczkami i prowadziły tajne nauczanie. Leśniczy Jan Mikulski przy ruchliwej drodze Biłgoraj- Zwierzyniec ukrył i uratował 6 osób narodowości żydowskiej. Pracownicy biura nadleśnictwa wystawiali fałszywe dokumenty o zatrudnieniu partyzantów

w lesie, dożywiali więźniów obozu przejściowego w Biłgoraju. Wreszcie w gajówkach, leśniczówkach ukrywali się zbiegli z niewoli partyzanci. Podleśniczy z Rap Dylańskich: plutonowy Stanisław Borowy „Były”, komendant placówki AK i zarazem dowódca 6 plutonu terenowego, który zarekrutował do „Corda” ponad 30 żołnierzy, zginął w bitwie pod Osuchami 25 czerwca 1944r. Łącznikiem u „Corda” był jego syn Ryszard Borowy „Modry” będący robotnikiem leśnym.³³ Także gajowy Józef Kuliński, ojciec Wacława, był aktywnym członkiem AK, a jego gajówka była prawdziwym domem dla partyzantów.

Rozdział 5. Bitwa pod Osuchami

³³ Zygmunt Książek „Z dziejów wspomnień partyzanckich Armii Krajowej 1939- 1944” s.60

W czerwcu 1944r. „Cord” wydał rozkazy swoim podwładnym, aby wznović warty i obserwować liczbę oraz rodzaje wojsk nadciągających do Biłgoraja po nieudanej akcji hitlerowskiej Wicher I. Narastające napięcie spowodowane koncentracją oddziałów niemieckich oraz akcja hitlerowska „Wicher I” w Lasach Janowskich spowodowały, że komendant Rejonu I Biłgoraj- Józef Stegliński „Cord” zarządził w czerwcu 1944r. mobilizację wszystkich 25 placówek terenowych AK. Wielką zasługą Wacława Kulińskiego „Rysia” jest sporządzenie własnej dokumentacji składów osobowych poszczególnych placówek we wsiach” Brodziaki, Dąbrowica, Dereźnia Majdański, Dereźnia Solska, Dyle, Edwardów, Gromada, Hedwiżyn, Korytków Duży, Korytków Mały, Majdan Nowy, Majdan Stary, Nadzrecze, Okrągłe, Rapy Dylańskie, Rogale, Ruda Solska, Smólsko Duże, Smólsko Małe, Sól, Wola Duża, Wola Mała, Wolaniny, Zagumnie oraz w mieście Biłgoraj. Wykazy osób są bardzo wartościowe, gdyż obejmują często nazwiska partyzantów, których nie ma w spisach literatury. Oddział „Corda” był więc złożony w większości z biłgorajan, ale należeli do niego także partyzanci z wiosek. W obliczu akcji „Wicher II” „Cord” zamierzał pierwotnie wyprowadzić swój oddział, który nie był w pełni wyszkolony i słabo uzbrojony, poza teren przewidywanej walki. Po rozmowie z majorem Edwardem Markiewiczem „Kalina” zmienił jednak decyzję w trosce przede wszystkim o los ludności cywilnej w pacyfikowanych wioskach. Dowódca Zgrupowania Oddziałów AK i BCh podjął decyzję o podjęciu walki z wojskami niemieckimi w trudnym, bagnistym terenie, w oddaleniu od najbliższych wiosek, aby straty w ludności cywilnej były jak najmniejsze. Przed samym podjęciem walki „Cord” zaproponował, aby partyzanci, którzy chcą odejść z oddziału mogą to zrobić bez konsekwencji posądzenia o zdradę Polski. Byli zobowiązani tylko oddać broń jaką posiadali. Dowódcy oddziałów zdawali sobie doskonale sprawę z daniny krwi i życia, jaką należy złożyć na ojczyźnianym stosie Puszczy Solskiej.

W obozie zaczął się wielki ruch. „Wzmocniono obstawę obozu, przeglądano skrupulatnie broń, niektórzy partyzanci otrzymali nowe uzbrojenie. Do obozu „Corda” napływały sygnały o zamykaniu niemieckiego pierścienia wokół oddziałów partyzanckich.³⁴

21 czerwca 1944r. rozpoczęła się operacja Wicher II. Po zakończeniu operacji Wicher I w Lasach Janowskich, polskie dowództwo zajęło pozycje obronne w Puszczy Solskiej, licząc że w ten sposób partyzanci ochronią okoliczne wsie od pacyfikacji. Celem Niemców była likwidacja oddziałów partyzanckich na bezpośrednim zapleczu frontu. Zgrupowali oni rekordowe siły liczące 30 tys. żołnierzy wspierane przez czołgi, artylerię

³⁴ Jerzy Markiewicz „Paprocie zakwitły krwią partyzantów” Wyd. Lubelskie 1987

i samoloty. Były to 3 dywizje Wehrmachtu, korpus kawalerii kałmuckiej dr Dolla, 4 pułk Północna Ukraina, 318 pułk ochrony i 4 pułk policji. Tak wielkich sił przeciwko partyzantom Niemcy nie użyli podczas całej II wojny światowej. Hitlerowcy systematycznie zacieśniali pierścień okrążenia, spychając partyzantów na trudny, bagnisty teren. Zgrupowanie oddziałów AK i BCh, którym dowodził inspektor rejonu zamojskiego mjr Edward Markiewicz „Kalina” liczyło ok. 1100 partyzantów. W bitwie nad Sopotem wzięły udział oddziały AK Józefa Steglińskiego „Corda”, Jana Kryka „Topoli”, Konrada Bartoszewskiego „Wira”, Adama Haniewicza „Woyny”, Szpital leśny 665 Lucjana Kopcia „Radwana”, pluton Ryszarda Siwińskiego „Korczaka”, oddziały BCh: batalion „Rysia”, pod dowództwem Antoniego Warchoła „Szczerby”, oddział Jana Kędry „Błyskawicy”, Antoniego Wróbla „Burzy”, Jana Mazura „Skrzypika”. Major „Kalina” na miejsce przełamania oblężenia wybrał teren niezamieszkały, aby nie spowodować strat wśród ludności cywilnej. Partyzantom, którzy w zdecydowanej większości byli związani miejscem urodzenia czy zamieszkania

z Zamojszczyzną, szczególnie drogi był los swoich miejscowości i rodzin, stąd przyjmowali taką taktykę prowadzenia działań, aby Niemcy jak najmniej doświadczali pacyfikacją umęczoną Zamojszczyznę, tym samym siebie narażając na nierówną walkę.

Z każdym dniem wśród partyzantów było coraz więcej rannych i ciężko chorych. Brakowało żywności i wody pitnej, a żołnierze pili wodę z bagna. 24 czerwca hitlerowcy zamknęli pierścień okrążenia, otaczając uroczysko Maziarze w rejonie wsi Osuchy, w widłach rzeki Tanwi i jej dopływu Sopotu. Jedynym ratunkiem dla partyzantów była próba przełamania okrążenia. W nocy z 24 na 25 czerwca, z soboty na niedzielę rozpoczęła się największa bitwa partyzancka w Polsce. Ze zgrupowaniem oddziałów AK i BCh nie podjęły współdziałania znajdujące się w Puszczy Solskiej zgrupowania 600 partyzantów Armii Ludowej, które zostało rozbite w dniu 22 czerwca pod Góreckim Kościelnym oraz dwutysięczne zgrupowanie oddziałów radzieckich Nikołaja Prokopiuka, które wydostało się

z okrążenia 23 czerwca, w okolicy Kozaków pomimo wcześniejszych ustaleń z „Kalina” o wzajemnym współdziałaniu i wspólnym przebijaniu się.³⁵ Biorąc pod uwagę fakt, że w nieodległym czasie czekały partyzantów AK więzienia, wyroki śmierci w pokazowych procesach, można zadać sobie pytanie, czy to współdziałanie było w ogóle możliwe. Nie pierwszy

³⁵ Jerzy Józwiakowski „Armia Krajowa na Zamojszczyźnie” Wyd. Norbertinum Lublin 2001 s. 753-757 tom II

³⁶ Konrad Bartoszewski „Wir” „Relacje, wspomnienia, opracowania” Oficyna Wydawnicza Czas Lublin 1996

³⁷ „Goniec Łukowej” miesięcznik nr 64 czerwiec 2006

raz w historii Sowietów nie dotrzymani umowy, choć obiecywali nawet wsparcie lotnicze, zostawiając zdradzonych partyzantów AK i BCh samym sobie.

Przemieszczanie się taborów utrudniał rześisty deszcz, w którym grzęzły wozy. Część zamkniętych w kotle partyzantów zgodnie z dyspozycjami dowódców zaczęła ratować się na własną rękę. W najbardziej dramatycznym momencie dowództwo nad oddziałami objął Konrad Bartoszewski „Wir”, po uprzedniej śmierci w niewyjaśnionych okolicznościach majora „Kaliny”.³⁶

Partyzanci z wielkim impetem uderzyli na pozycje wroga. Rozgorzała nieustępliwa walka wręcz. Niemcy otoczyli partyzantów potrójnym pierścieniem. Po ciężkiej walce i dużych stratach osobowych linie niemieckie zostały przełamane. Zginęło ok. 400 partyzantów.

Wielkim bohaterstwem wykazał się porucznik „Cord”, który wydostał się z okrążenia, lecz wrócił z powrotem po swoich rannych żołnierzy i poległ nad Sopotem. Tylko z jednej podbiłgorajskiej miejscowości Wola Mała, liczącej 150 mieszkańców poległo 21 partyzantów. Partyzanci, którzy pozostali na bagnach bronili się desperacko, drogo sprzedając swoje życie. Niektórzy kryli się w koronach gęstych jodeł, przywiązując się pasami do drzew lub zanurzali się po szyję w torfowiskach. Wśród łanów żyta bohatersko bronił się Adam Haniewicz „Woyna” ostrzeliwując Niemców z pistoletu maszynowego, a następnie z pistoletu ręcznego i granatów. Zginął od wybuchu granatów, którymi w liczbie kilkudziesięciu Niemcy obrzucili „Woynę”.³⁷ Wielu partyzantów ujętych w uroczysku Maziarze poniosło śmierć z rąk hitlerowców, będąc bestialsko katowanymi przez gestapo. Łamano im kości i bito do nieprzytomności. Utworzono obozy przejściowe dla partyzantów w Biłgoraju i Tarnogrodzie. 64 partyzantów ujętych pod Osuchami zostało rozstrzelanych 4 lipca 1944r. w lesie Rapy koło Biłgoraja.³⁸

Bitwa pod Osuchami była wstępem do Powstania Warszawskiego, a w wymiarze małej Ojczyzny można ją nazwać jako „Biłgorajskie Termopile”. Ogromny wkład w walkę narodowowyzwoleńczą mieli polscy leśnicy, aktywnie włączający się w ruch konspiracji zbrojnej. Leśniczówki i gajówki były ostoją dla walki partyzanckiej, a wielu leśników było dowódcami i członkami partyzanckich oddziałów. Piękna Puszcza Solska, będąca naszym narodowym dziedzictwem jest świadkiem historii i męczeństwa polskiego narodu. Puszczańskie drzewa rozpuszczają swoje konary strzegąc partyzanckich mogił, cmentarzy wojennych, krzyży i kapliczek. Jesteśmy winni oddać hołd bohaterskim partyzantom, którzy oddali swoje życie za wolność ojczyzny.

³⁸ Zeszyt Osuchowski nr 4/2006

21 czerwca 1944r. komendant „Cord” wydał rozkaz opuszczenia obozowiska „Zarzewie” i wymarszu w kierunku przez Margole, aby tam połączyć się z oddziałem Konrada Bartoszewskiego „Wira”. Poszczególne plutony dostawały różne zadania. 3 pluton Eugeniusza Rosłana „Sokoła” miał za zadanie maszerować na Tereszpól, aby zaminować drogę leśną prowadzącą na Brodziaki. Natomiast 2 pluton Tadeusza Piotrowskiego „Pazura” w nocy z 20 na 21 czerwca otrzymał rozkaz wymarszu w kierunku wsi Smólsko Duże. Pluton liczący 33 ludzi świtem 21 czerwca 1944r. zajął wyznaczone pozycje w obrębie wsi. Zadaniem oddziału „Corda” składającego się z czterech plutonów było opóźnienie wejścia nieprzyjaciela w głąb Puszczy Solskiej, na linii Smólsko Duże- Tereszpól. Pluton 1 podporucznika Józefa Witka „Grota”, pluton 4 podchorążego Marcelego Drzewskiego „Śniardwy” oraz samodzielna drużyna wywiadowcza Franciszka Nizio „Jagody” pomaszerowały na Margole. Po zwycięskich potyczkach z przednimi strażami niemieckimi pod Wolą i Tereszpołem pluton „Sokoła” z małymi stratami dołączył do reszty oddziałów

w Margolach. Pluton „Pazura” miał również opuścić zajmowane stanowiska po powiadomieniu go przez łącznika, który niestety nie dotarł pod Smólsko Duże. Partyzanci plutonu „Pazura” nie dotarli do reszty oddziałów w Margolach,. Niestety to oni znaleźli się jako pierwsi w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Opisujemy w szczegółach losy tego plutonu, gdyż dowódcą jednej z trzech drużyn w tym plutonie był Wacław Kuliński „Ryś”. O godzinie 7 rano „Pazur” wysłał 2 ochotników partyzantów, aby sprawdzili co się dzieje w Smólsku Dużym. Niestety dwaj młodzi mieszkańcy Smólska zginęli od serii niemieckiego CKM-u. Niemcy weszli do wsi już 20 czerwca i okopali się na przedpolach lasu trzema liniami zachowując wielkie środki ostrożności i nie wchodząc do wsi. Kiedy Niemcy zauważyli partyzantów zaczęli sposobić się do ofensywy. Wówczas dowódca plutonu „Pazur” podjął decyzję o ewakuacji w kierunku na Margole, gdzie było wyznaczone miejsce koncentracji oddziału „Corda”.³⁹ Przewodnikami plutonu byli partyzanci mieszkający w Smólsku

i Brodziakach, którzy najlepiej znali topografię terenu. Jeszcze niedawno wypasali oni krowy w tym lesie. Za partyzantami posuwali się do przodu Niemcy idący ósemkami. Dla odwagi strzelali po gęstwinie leśnej i konarach drzew. Zaczął padać deszcz, który był sprzymierzeńcem partyzantów. Z czasem drobny deszcz zamienił się w wielką ulewę. Cały czas było słyhać głosy nawołujących się żołnierzy niemieckich. Od ulewy w lesie zrobiło się ciemno. Kiedy pluton napotkał podmokły teren z wykrotami wydał rozkaz, aby partyzanci ukryli się pod wykrotami lub w innych upatrzonych przez siebie miejscach. Broń długą złożono w jednym ukrytym miejscu. Partyzanci zachowali przy sobie tylko broń krótką

³⁹ Zygmunt Książek „Z dziejów wspomnień partyzanckich Armii Krajowej 1939- 1944” s. 86-88

i granaty. Zaciskający się pierścień wroga potęgował stres wśród młodych partyzantów. Niektórzy partyzanci kryli się w gęstym młodniku jodłowym, inni wychodzili na drzewa kryjąc się w koronach, mocując się pasami do pnia. Niemcy przechodzili dosłownie nad głowami partyzantów lub kilka metrów od ich kryjówek przez kilka godzin. 22 czerwca

o świcie, jak mówi Waław Kuliński, któryś z kolegów cichym głosem oznajmił, że w pobliżu nie ma już Niemców. Część partyzantów z plutonu „Pazura” udała się do swoich pobliskich domów, część zaś przez dwa dni ukrywała się w leśnych schronach, żywiona ciepłą zupą, którą dostarczały im kobiety ze Smólska. Waław Kuliński uważa, że ocalenie zawdzięczają partyzanci „Pazura” opiece Bożej Opatrzności. Z drugiej zaś strony podkreśla, że znakomita znajomość terenu partyzantów ze Smólska i Brodziaków pomogła uratować im życie. 26 czerwca dotarli do swojego obozu w uroczysku Starzyzna koło Brodziaków. Spotkali tutaj swoich kilkunastu znajomych partyzantów, którzy ocaleli z bitwy pod Osuchami. Można sobie wyobrazić co przeżyli żołnierze plutonu „Pazura” w tym i Waław Kuliński. Ile musieli mieć w sobie sił, aby nie utracić ducha walki, opanowania i cierpliwości. Po fakcie kobiety ze Smólska złożyły relację ocalonym partyzantom, że po zastrzeleniu dwóch młodych partyzantów ze Smólska: Larwy i Dwiducha Niemcy pytali kobiety

o tożsamość zastrzelonych. Wnikliwie obserwowali przy tym mimikę twarzy kobiet, ich zachowanie. Te ostatnie nie zdradziły, że są to chłopcy ze Smólska. Jakże bohaterska musiała być matka jednego z zabitych partyzantów, która nie zdradziła swoim zachowaniem, że jeden z zabitych to jej syn.

Sam dowódca oddziału Józef Stegliński „Cord” wraz ze swoimi partyzantami postanowił zaatakować niemiecki pierścień na odcinku Krzywej Górki do młyna na Sopocie. Żołnierze „Corda” po ciężkiej walce wyrwali się z okrążenia. Bohaterski dowódca wrócił wówczas po swoich rannych żołnierzach, w tym najmłodszego partyzanta walczącego pod Osuchami- Henryka Żelezika „Studenta”, harcerza mającego 16 lat, który niestety zginął na moście na Sopocie.⁴⁰ Z całego oddziału zginęło 74 partyzantów.⁴¹

Odszedł dowódca, który był dla wszystkich partyzantów wzorem odwagi, ale był też dla nich jak mówił „Rys”, przede wszystkim „Ojcem”, który otaczał troskliwą opieką każdego, swojego żołnierza. Partyzanci, którym nie udało wydostać się z okrążenia kryli się w bagiennej wodzie, w

⁴⁰ Ireneusz Caban „Ludzie lubelskiego okręgu Armii Krajowej” Oficyna Wydawnictwa Czas Lublin 1995 s. 178-179

⁴¹ Jerzy Józwiakowski „Armia Krajowa na Zamojszczyźnie” Wyd. Norbertinum Lublin 2001 s. 762 tom II

⁴² Zeszyt Osuchowski nr 5/2008

⁴³ Zeszyt Osuchowski nr 4/2006

kryjówkach wygrzebanych w ziemi. Przez kilka dni Niemcy przeczyszczali teren bitwy. Wyszukiwali żywych jeszcze partyzantów, których osadzono w obozie przejściowym w Biłgoraju i Tarnogrodzie, w których uwięziono około 12 tysięcy osób.⁴² 4 lipca 1944r, w lesie na Rapach Dylańskich rozstrzelano 64 partyzantów, bestialsko torturowanych przez gestapo. Wśród zamordowanych była bohaterska łączniczka z Krzeszowa- Wanda Wasilewska „Wacek”.⁴³

Rozdział 6. Działalność Wacława w okresie powojennym

Po ogłoszeniu akcji Burza Wacław Kuliński 23 lipca uczestniczy w zasadzce, którą sam zorganizował, na wycofujące się wojska niemieckie. Partyzanci na wysokości wsi Wola zaatakowali Niemców. W potyczce zginęło 9 żołnierzy nieprzyjaciela. Zniszczono kilka pojazdów niemieckich. Partyzanci bez strat własnych wycofali się do lasu. W sierpniu „Orsza” mianuje „Rysia” podobnie jak wszystkich żołnierzy „Corda” o jeden stopień wyżej. „Ryś” zostaje podchorążym i od 1 lipca 1944r. wchodzi w skład grupy dywersyjnej Eugeniusza Rosłana „Sokoła”. Grupa „Rysia” liczyła 12 partyzantów, którzy mieli do dyspozycji 3 rkm polskie, 1 rkm niemiecki. W końcu miesiąca lipca 1944r. komendant obwodu 665 AK Józef Gniewkowski „Orsza” powierzył funkcję komendanta Rejonu I AK Biłgoraj podporucznikowi Zygmuntovi Szalakowi „Wierzch”. Oddział AK „Corda” stracił w bitwie pod Osuchami ponad 50% stanu żołnierzy. Część partyzantów trafiła do niemieckiej niewoli, wielu było rannych. Tych co przeżyli czekały więzienia UB i NKWD oraz zsyłka na Sybir. Z dużym wysiłkiem udało się zrekonstruować oddział na nowo, pod dowództwem Zygmunta Szalaka „Wierzcha”.

W listopadzie 1944r. Szalaka wcielono do I Armii Wojska Polskiego. W tej sytuacji rejon I AK Biłgoraj i oddział Szalaka samorzutnie się rozwiązał. Po wkroczeniu wojsk Armii Czerwonej zaczęły się aresztowania partyzantów AK przez NKWD. Nowa władza „ludowa” była wobec żołnierzy AK bezwzględna. Aresztowanych wysyłano na Zamek w Lublinie i w głąb ZSRR, gdzie czekały ich tortury, a nawet śmierć. Na współpracę z NKWD poszło wielu oficerów Batalionów Chłopskich w tym komendant Obwodu Biłgoraj BCh- Stanisław Makieło „Brzask”. Dowódca IV Okręgu BCh Łukowa- Józef Makuch został szefem wywiadu UB. Na żołnierzy AK urządzano zasadzki. W wyniku akcji UB, NKWD, i zdrady „Brzaska” więzienie w Biłgoraju wypełniło się żołnierzami AK. 27 maja 1945r. „Ryś” bierze udział w nocnej akcji na Urząd Bezpieczeństwa w Biłgoraju. Załoga UB w liczbie 180 osób była dobrze uzbrojona. Siły partyzanckie były szacowane na ok. 100 osób. Mimo, iż nie udało się zdobyć siedziby UB zabito jednego funkcjonariusza UB, rozbrojono 22 milicjantów. UB wcześniej, za

pośrednictwem konfidentów dowiedziało się o planowanej akcji i umocniło swoje stanowiska. Partyzanci w obawie o życie aresztowanych i zagrożeniem spalenia miasta nie użyli działa przeciwpancernego.⁴⁴ Na umówioną akcję nie dotarł oddział „Wira”.

8 czerwca 1945r. Waław Kuliński jeszcze raz uczestniczył w akcji na siedzibę biłgorajskiego UB. Oddziałem partyzanckim w liczbie 120 partyzantów dowodził Tadeusz Kuncewicz „Podkowa”.⁴⁵ Na początku 1946r. organizacja wystąpiła pod nazwą Wolność i Niezawisłość- WiN. Między 6 a 8 lutego grupa operacyjna UB, MO, WP w liczbie 120 ludzi dokonuje masowych aresztowań. Po przeszukaniu wsi Ignatówka, Brodziaki, Edwardów, Kociołki, Wola, Bukowina. „Ryś” zostaje aresztowany przez UB, lecz udaje mu się zbiec.

W późniejszym okresie jest wzywany przez UB. Jego rodzinie UB zarekwirowało dom i rodzinną ziemię.

28 lutego 1945r. Waław Kuliński ratuje życie Lucjanowi Hajdukowi. „Ogień” został aresztowany 17 lutego 1945r. w Majdanie Nepryskim w domu Józefa Szponara, leżąc chory w łóżku z odmrożonymi nogami. W czasie akcji UB-owcy zastrzelili Krystiana Herca „Tarzan”, „Hel”. Razem z „Ogniem” aresztowano Stanisława Pawiaka, Leona Gontarza i Edwarda Grochowicza.⁴⁶ Lucjan Hajduk był brutalnie torturowany w siedzibie biłgorajskiego UB. Nie mogąc wytrzymać tortur postanowił ostatniego lutego 1945r. zbiec. Podczas tortur wyrwano mu paznokcie z nóg, które ropiały.

W kajdankach na rękach i bieliźnie wyskakuje z okna i pomimo strażów wartownika ucieka. Szczególnym okrucieństwem wśród funkcjonariuszy biłgorajskiego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wyróżniał się Słowik, pełniący funkcję zastępcy komendanta.⁴⁷ Dociera do Edwardowa do Jana Dyla, skąd odbiera go Waław Kuliński. Drutem udaje mu się otworzyć kajdanki i zabiera rannego zbiega do gajówki Kociołki. Tutaj „Ogień” spożywa ciepły posiłek. Zostają mu opatrzone rany i założone opatrunki. Otrzymuje ubranie i zapakowany w pierzynę zostaje przewieziony furmanką przez „Rysia” do Tarnowoli, gdzie mieszkali jego znajomi. O tym bohaterskim czynie Waława Kulińskiego zaświadczył Lucjan Hajduk 27 września 1992r. podczas uroczystości odsłonięcia pomnika AK w Biłgoraju.

⁴⁴ Rafał Wnuk „Konspiracja Akowska i Poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1945 do 1956 roku” KUL Lublin 1992 s. 121

⁴⁵ Sławomir Poleszak „Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa polskiego na Lubelszczyźnie(lipiec 1944, czerwiec 1945) IPN Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Warszawa 2004 s. 374

⁴⁶ Jerzy Józwiakowski „Armia Krajowa na Zamojszczyźnie” Wyd. Norbertinum Lublin 2001 s. 933 tom II

⁴⁷ Henryk Pająk „Zbrodnie UB NKWD” Lublin 1991 s. 216

W 1947r. Waław Kuliński bierze ślub. Państwo Kulińscy mają dwóch synów i córkę.

W gajówce Kociołki Kulińscy mieszkali do 1947r. W okresie 1947- 1949 Waław pracował w lesie jako wozak wywożąc z lasu drzewo na stację kolejową w Biłgoraju. W latach 1950- 53 pracuje w Centrali Mięśnej w Biłgoraju, a następnie do 1955r. w Centrali „Las”

w Biłgoraju. W okresie 1956- 1981 pracuje w przemyśle tytoniowym w Biłgoraju, po czym przechodzi na emeryturę. W 1965r. uzupełnia swoje wykształcenie do średniego, zdobywając małą i dużą maturę. W 1983 płynie statkiem „Batory” do Nowego Jorku do swojego syna.

Był to ostatni rejs statku „Batory”, najbardziej zasłużonego dla żeglugi pasażerskiej. Po drodze zatrzymuje się w Londynie, zostawiając tam swoje dokumenty związane z okresem okupacji i działalności konspiracyjnej po 24 lipca 1944r. Koło byłych żołnierzy AK w Londynie w 1984r. nadaje mu Krzyż Armii Krajowej o nr 3065587. Kuliński w 1948r. otrzymał też czterokrotnie Medal Wojska Polskiego. W 1990r. otrzymuje Krzyż Za Wolność

i Niepodległość z Mieczami, zaś 4 maja 1995r. Krzyż Partyzancki. W 63 rocznicę bitwy pod Osuchami, w czerwcu 2007r. Waław Kuliński otrzymuje Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski nadany przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, który jest najwyższym odznaczeniem w kolekcji „Rysia”. Nasz bohater otrzymał to odznaczenie 24 czerwca 2007r. w 63 rocznicę bitwy nad Sopotem, razem z piętnastoma innymi żołnierzami, którzy walczyli pod Osuchami.⁴⁸

Waław Kuliński posiada także Złotą Odznakę Za Zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy AK nadaną w 2004r. Od 1990r. piastuje funkcję Prezesa Rejonu i Obwodu AK Biłgoraj- Okręg Zamość. Ze względu na chorobę zrezygnował z pełnienia tej funkcji 13 października 2003r. W 2004r. rozkazem Ministerstwa Obrony Narodowej zostaje awansowany na stopień majora.

Kończąc nasze opracowanie o Waławie Kulińskim „Rysiu”, bohaterskim żołnierzu „Corda” i wielkim patriocie, który tak ukochał Polskę, że za ojczyznę był gotów oddać swoje życie, cieszymy się, że mogliśmy bliżej poznać i zaprezentować życie tego wybitnego w naszej ocenie człowieka. Jego żołnierska sylwetka, pogoda ducha i stopniowe otwieranie się w rozmowie z nami pozostanie na zawsze w naszej pamięci. Ten 89 letni człowiek jest dla nas wzorem do tego jak kochać swoją Ojczyznę. Będziemy się starać naśladować i krzewić umiłowanie Polski i głęboki patriotyzm, który przyświecał naszemu bohaterowi. Rodzi się pytanie czy dzisiejsza młodzież jest zdolna do takich poświęceń dla ojczyzny.

Mamy wielką satysfakcję, że poprzez tą pracę mogliśmy poznać sylwetkę bohaterskiego żołnierza Armii Krajowej. Cieszymy się, że chociaż w niewielkim stopniu możemy oddać hołd niezłomnym partyzantom walczącym o niepodległą Polskę.

⁴⁸ „Goniec Łukowej” miesięcznik czerwiec 2007

Dziękujemy Panie Majorze Wacławie za ten przykład miłości do Polski. Ślubujemy kontynuować Pańskie dziedzictwo.